

Premiera spektaklu dyplomowego
w krakowskiej PWST

Wąs dyrektora



FOT. LUDWIK KOSTUS

Gdybym była dyrektorem teatru, po premierze w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej odczuwałabym zadowolenie. Zasiadałabym na widowni, robiła z troską minę – dyrektorzy teatrów Bóg wie dlaczego przeważnie takie mają, strzepnęłabym pyłek kurzu z garnituru i przyglądałabym się z zainteresowaniem poczynaniom studentów, zastanawiając się, których można by było zaangażować. Bowiemy dyplomowy spektakl „Arkadia” ▲, przygotowany przez Krzysztofa Babickiego, świetnie pokazuje możliwości aktorskie młodych ludzi. I tylko tyle, a może aż tyle.

Ci, którzy liczą na teatralne fajerwerki, zaskakujące pomysły inscenizacyjne, tym razem nie będą usatysfakcjonowani. Zobaczą bowiem solidne aktorskie widowisko, momentami zabawne, momentami przewrotne, a momentami nieco się dłużące. Ale na pewno prezentujące różnorodne możliwości młodych aktorów. Bez wątplenia zasługa w tym tekstu Toma Stopparda, niezwykle erudycyjnego, klimatem sięgającego do niektórych powieści Umberto Eco.

Akcja rozgrywa się na początku XIX wieku. Obserwujemy zmagania młodej panny z matematycznymi dowodami, erotyczne podboje jej arystokratycznej mamusi oraz nauczyciela Septimusa, będącego przyjacielem nieosiągalnego i nieobecnego lorda Byrona. Te sceny przenikają się ze współczesnymi wątkami, rozgrywającymi się dzisiaj w tym samym pałacu z widokiem na ogród, czyli tytułową Arkadię. Współcześni bohaterowie, ogarnięci potrzebą rozwiązania tajemniczych zagadek literackich romantyzmu, rywalizują ze sobą, chcąc zdobyć jak najwięcej dowodów na temat miłosnych poczynań Byrona i jego związków z pewnym

grafomanem, a w szczególności z jego żoną. Namętne rozważania humanistów ścierają się tu dowodami reprezentantów nauk ścisłych, którzy za pomocą komputera, a we wcześniejszej epoce zadań matematycznych, są w stanie potwierdzić lub obalić tezy miłośników literatury.

W przedstawieniu Babickiego jest kilka smaczków uatrakcyjniających widowisko. A to dźwięki pianina sugerują, że w sąsiednim pokoju ktoś popada w miłosne uściski albo może w autystyczne stany ducha. Smaczki widać też w scenografii Marka Brauna, ograniczonej do niezbędnego mebla i lustra, w którym powróci z przeszłości Thomasińska, genialna odkrywczyni maszyny parowej i młodociana propagatorka libertynizmu, która zginęła w wieku 17 lat, oszczędzając światu innych odkryć.

Gdybym była dyrektorem teatru, zaproponowałabym angaż właśnie grającej tę rolę Katarzynie Maciąg. Poprosiłabym też o telefon do Krzysztofa Piątkowskiego, ironicznego i będącego wcieleniem libertynizmu Septimusa. Zamarzyłabym sobie, żeby mieć w zespole Magdalenę Turczeniewicz – tu grającą współczesną badaczkę literatury Hannę. A gdybym już podjęła takie decyzje, zadowolona z siebie pogładziłabym sumiastego wąsa i ze zwykłym a nie zawodowym zainteresowaniem popatrzyłabym na młodych ludzi wirujących w finałowym walcu.

MAGDA HUZARSKA

TOM STOPPARD „ARKADIA”

- Reżyseria: Krzysztof Babicki
- Scenografia: Marek Braun
- Muzyka: Marek Kuczyński
- Ruch sceniczny: Jacek Tomasik
- Wymowa: Ziuta Zającówna
- Premiera: grudzień 2006